# Kamienicznik torturował lokatora

## Nieszczęśliwy oszalał

Do czego doprowadzić może nieznośne traktowanie przez kamieniczników, uboższego lokatora, mamy przykry dowód ze sprawy Jankla Lachmana, zamieszkałego w Warszawie przy ulicy Smoczej 49.

Gospodarz tego domu, Ajzyk Homer, widząc, że lokator zalega z komornem i chodzi bez pracy, zaczął go traktować tak, że nieszczęsny człowiek był bliski szału. W dodatku Lachman, przed kilku laty leczył się na nerwy, z czego kamienicznik skorzystał, zabiegając w komisarjacie policji i urzędzie zdrowia, żeby zabrano z jego domu warjata, który zachowaniem swojem uniemożliwia współżycie lokatorów.

Przyjechała więc okratowana karetka i Lachmana, po nałożeniu mu kaftanu bezpieczeństwa, zawieziono do szpitala Jana Bożego.

Pięć miesięcy trwały męczarnie Lachmana, na obserwacji lekarskiej i w rezultacie zwolniono go, ponieważ uznano, że wcale nie zagraża otoczeniu.

Nie mógł już jednak wrócić do mieszkania, bo zastał gołe ściany, bez okien i bez drzwi, a rzeczy zostały przeniesione na strych..

Taki ponury widok, może nawet najbardziej zrównoważonego człowieka doprowadzić do wściekłości, nie mówiąc już o człowieku, którego nerwy nie są w należytym porządku.

To też Lachman, który dotąd tylko śmiał się wybuchowo, — dostał furji. Porwał siekierę, wyleciał na strych, a stamtąd na dach, i zaczął przeraźliwie ryczeć:

— Nie będzie Hitler pluł nam w twarz!

Jasnem się stało, że nieszczęśliwy człowiek, pozbawiony dachu nad głową i podstępnie osadzony przez gospodarza u Bonifratrów, oszalał z rozpaczy nad swem żałosnem położeniem.

Siekierą rąbał zamaszyście dach i zrzucał kawały blachy na ulicę. Dozorca domu wraz z paroma lokatorami musiał ztoczyć ciężką walkę, zanim udało się, zlanego zimną wodą, obezwładnić i sprowadzić na dół.

Wypadek stał się przyczyną nowego aresztowania Lachmana i wytoczenia mu sprawy o teror. Sprawa toczyła się w sądzie grodzkim na Tłomackiem, gdzie obrońca oskarżonego, adw. Al. Rozenberg wyjednał wypuszczenie Lachmana na wolność i poddanie go ekspertyzie psychjatrów.

# RADJO

## ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.30 Przegląd prasy. 11.45 Komunikaty. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka wiejska. 12.30 Dziennik południowy. 12.38 Muzyka baletowa z op. „Faust". 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Muzyka lekka i jazzowa. 16.25 „Skrzynka P. K. O." 16.40 „Wśród książek". 16.55 Recital fortepianowy Jakóba Kaleckiego. 17.30 Arje i pieśni w wyk. Romana Wragi. 17.50 „Bieżące wiadomości rolnicze" 18.00 „Impresjonizm". 18.20 „Rameau Couperin". 19.05 Rozmaitości. 19.25 Feljeton aktualny. 19.45 Dziennik Wieczorny. 20.00 „Z nowych operetek i rewij". 21.00 „W poszukiwaniu pracy". 21.15 Dalszy ciąg koncertu. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza". 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

### „Z NOWYCH REWIJ I OPERETEK" W RADJO

Dn. 24. b. m. o godz. 20.00 nadana zostanie przez radjostację warszawską miła audycja, obejmująca najpiękniejsze melodje, z nowych, mało znanych operetek i rewij. Na uwagę zasługują fragmenty z op. „Kraina śmiechu" i „Piękny jest świat" Lehara, oraz z operetki, napisanej przez światowej sławy skrzypka, Fritza Kreislera, który swe popularne, a tak melodyjne, drobne kompozycje powiązał w całość operetkową, pod nazwą „Sissy". Jako soliści wystąpią Jadwiga Radwanówna i Janusz Popławski. Dyryguje St. Nawrot.

# Fałszerze dwudziestozłotówek

## przed sądem

W pryncypalnej dzielnicy Warszawy zaczęli grasować członkowie bandy fałszerzy 20-złotówek, usiłując wymienić podrobione banknoty w wielkich, eleganckich magazynach z galanterją męską, w kwiaciarniach i kawiarniach.

Po przyzwoitym wyglądzie i wyszukanem ubraniu, trudno było zorjentować się, że chodzi o zwyczajnych oszustów, bo w jednym wypadku fałszywą 20-złotówkę przyniósł osobnik w czapce studenckiej.

Wypadki puszczenia w obieg fałszywych banknotów zdarzyły się w kilku miejscach, w ciągu dwóch tygodni, co wskazywało, że kolporterzy tworzą jedną szajkę. Nie powiodło się im, gdyż wszystkich wyłapano. Są to: Ignacy Czyżyk (Dzika 4), Stefan Czyżewski (Nowogrodzka 2), Edward Darbański (Pańska 95), Jakób Patałowski (Solna 21) i udający studenta, Mieczysław Kowalski (wieś Franciszków pod Błoniem). Hersztem szajki, był ujęty najpóźniej, Jan Gnatowski (Ogrodowa 50).

Czyżyk zeznał, że proponował urzędowi śledczemu swoje usługi w roli konfidenta, chcąc się przysłużyć przy wykryciu tajnej fabryki fałszywych pieniędzy, z czego mógł liczyć na większe zyski, niż z zarobku przy kolportażu falsyfikatów. Przerwano mu zabiegi zdobywania zaufania u fałszerzy.

Rodzice Czyżyka prosili w urzędzie śledczym, aby potwierdzono, że tak istotnie było i ich syn miał wyraźne polecenie puszczania w obieg podrobionych pieniędzy, w celu wykrycia fabryki, lecz nikt się na to nie zgodził.

Pozostali, prócz schwytanego na gorącym uczynku, Kowalskiego, nie przyznają się.

Proces fałszerzy banknotów sąd odroczył z powodu niestawiennictwa świadków.

# Bujna czupryna

## i zagadkowe spojrzenie

(S. F.) P. Michał Center siedział w tramwaju w towarzystwie swojej narzeczonej, p. Anieli Lisiewicz. Miejsce na wprost nich zajmował młodzieniec bez kapelusza o niezwykle bujnej, kręcącej się czuprynie.

P. Aniela nie spuszczała wzroku z bujnej czupryny i od czasu do czasu pierś jej unosiło tęskne westchnienie.

Właściciel czupryny, widząc zainteresowanie sąsiadki, uśmiechał się z zadowoleniem i z dumą gładził bujne kędziory. Natomiast zachowanie narzeczonej denerwowało mocno p. Centera, który nie mógł zrozumieć o co jej chodzi.

Przecież i on nie należał do łysych i owłosienie na głowie miał jeszcze dość obfite. Czego więc ona tak wzdycha?

A p. Aniela nie przestawała wzdychać.

— Anielcia! — stracił wreszcie cierpliwość pan C. — Czego ty tak wzdychasz?

Właściciel czupryny udał, że nie słyszy tego pytania, uśmiechnął się pogardliwie i zwrócił głowę w stronę okna.

— Oczu od tych włosów nie mogę oderwać — przyznała się p. Aniela.

— Tak ci się podobają? — zgrzytnął zębami p. Centner.

— Nie to... Tylko mnie ten pan pudla mojego przypomina, który dwa lata temu zdechł. Takie było psisko poczciwe...

I wzruszona p. Anielcia podniosła chusteczkę do oczu. Siedzący obok pasażerowie wybuchnęli śmiechem.

Twarz właściciela czupryny zalała się szkarłatem, uśmiech znikł. Włożył kapelusz, podniósł się z miejsca i rzuciwszy krótko: „idjotka!", ruszył do wyjścia.

Pękający ze śmiechu pan C., na dźwięk tego słowa przestał się śmiać.

— Coś pan powiedział? — krzyknął, zrywając się z miejsca.

— Co mi się podobało. Ta pani mnie obraziła.

— Czem? Że pan jej drogie stworzenie przypomniał? Odszczekaj pan tę „idjotkę".

— Pan też jest idjota.

Rozległ się trzask. To ręka p. Centera spadła na twarz właściciela czupryny, jak się później okazało p. Adama Czałkowskiego.

Epilog tego zajścia rozegrał się w Sądzie Grodzkim, gdzie p. C. został skazany na 50 zł. grzywny.

# Proces szantażysty telefonicznego odroczony

Proces kupca Henocha Tuchbanda o zadręczanie na śmierć przez telefon właściciela domu przy ulicy Wilczej, Lurjego, — nie mógł się wczoraj odbyć wskutek choroby sędziego Kowalskiego, który bierze udział w sądzeniu tej niezwykłej, naszpikowanej, mocno pikatnemi momentami, sprawy.

Zawód publiczności, powetowany zostanie dopiero 4 listopada.

# Wynalazek szewca

Po wielu trudach udało mi się zrobić wynalazek, upraszczający przymocowywanie zelówek do spodu bucików przy pomocy szpilek (kołków) wynalezlony aparat skraca pracę.

Chciałbym wynalazek mój opatentować lub chociaż zastrzec. Tą drogą dzięki W. Panu Redaktorowi pragnąłbym znaleźć kogoś ktoby zainteresował się nim i zechciał mi przyjść z pomocą.

Zaznaczam, że jest to nowość z dziedziny aparatów szewckich, która przyniesie udogodnienie w wyrobie i naprawie obuwia. Osoby któreby chciały zainteresować się tym aparatem proszone są o listowne zawiadomienie redakcji.

J. B.

# Wesoły Kącik

### PARTJE

Gdzie jest panna na wydaniu i tato z gotówką, tam stale przychodzi swat, pan Szpulka.

Dlatego też często odwiedza pana Cykowera.

— Panie Cykower — mówi, — mam dla pańskiej córki świetną partję! Młody Szacman, chłopak, jak malowanie.

Pan Cykower krzywi się.

— Ja nie chcę malowanie, ja chcę „zarabianie".

Pan Szpulka się nie peszy.

— Zarabianie? Też mam! Doktór Trupman.

— Trupman? Podobno bardzo słaby doktór.

— Co pan mówi? — obrusza się Szpulka. — On się zna! Jeszcze jak się zna. Jak tylko spojrzy na pacjenta, to odrazu wie, ile można z niego zedrzeć.

— A ja słyszałem, — upiera się pan Cykower, — że on jest bardzo słaby. Jak do niego przychodzi drugi pacjent, to on już się poci i już mu gorąco.

— Dlaczego?!

— Bo jak pierwszy pacjent przyjdzie w styczniu, to drugi dopiero w lipcu.

Szpulka wzdycha ciężko.

— To jest dla pana za słaba partja, dam panu mocniejszą. Mam atletę, takiego od walk francuskich.

— Idź pan — oburza się Cykower — też zawód! Kłaść się co wieczór na dywanie, na łopatki!

— Może pan chcesz młodego Rzempułkę — proponuje niezmordowany swat.

— Co on robi?

— Macha pałką.

— Poco?

— On macha pałką w orkiestrze, żeby go się bali. Mówię panu, jak on machnie pałką, to dwudziestu muzykantów ze strachu zaczyna grać.

— Aha, kapelmistrz. To też nie dla mojej córki. Ona nie lubi muzyki. Ona już jeden gramofon zepsuła.

— To kogo pan chcesz? — traci cierpliwość pan Szpulka.

— Może pan masz jakiegoś zdolnego kupca?

— Mam!

— Zdolny?

— Pytanie?! Jeszcze jaki zdolny!

— Porządny?

— Jeszcze jak porządny.

— No to przyprowadź go pan.

Pan Szpulka drapie się w głowę.

— Dobrze. Ale pan będziesz musiał dać na konto posagu 2000 złotych.

— Poco?

— Bo inaczej on nie przyjdzie.

— Jak taki ważny, to nie trzeba.

— On nie jest ważny, tylko nie może.

— Dlaczego?

— Bo żeby mógł przyjść do pańskiej córki, to za niego trzeba złożyć 2 tysiące kaucji w sądzie. On chwilowo siedzi.

Napoleon Sądek

# Odpowiedzi Redakcji

**P. Z. Barłczak (Żyrardów):** Już wyjaśnialiśmy, że za trudno nam odpowiadać na wszystkie listy w sprawie premij. Wszystkie nadesłane adresy posiadamy i pokwitowania oddzielne są niepotrzebne. Pokwitowania otrzymują tylko ci, którzy osobiście z adresem się zgłaszają.

**P. St. Różanek (Wołomin):** Zechce Pan wysłać tylko kupony z podaniem na kopercie adresu i nazwiska.

**Niepodpisana:** Użyła Pani w liście słowa „wyglupiła". Czy ono czasem nie odnosi się do Pani? Proszę się zastanowić!

**P. M. G. (Grodno):** List otrzymaliśmy. Co dalej?

**P. M. Mączka (Rozbrat 24):** Każda rada w danym wypadku może chybić celu. Obawiamy się radzić. Jako uczestnik walk o Niepodległość może się Pan zwrócić do P. Prezydenta Rzplitej o dar z łaski.

**P. J. Wasiakówna (Grodzisk Maz.):** Pokwitowania powinni przedstawiać tylko ci, którzy osobiście składali adresy. Warunek ten nie odnosi się do Pani.

**P. Tekla Korecka (N. Świat 64):** Jest Pani zapisana.

**P. Basia Jaroszewiczówna (Bracka 12):** Panno Basieńko! Zadaje Pani pytania hurtem, a my możemy tylko odpowiadać detalem. Najlepiej niech Pani do nas zatelefonuje.

**P. Piotr Urbański (Hoża 50):** Zechce Pan wziąć pod uwagę, że nie wszystkie dotychczasowe adresy są miarodajne, gdyż wiele osób podało swój adres tylko dla hazardu. My chcemy docierać z nagrodami do prawdziwie stałych Czytelników. Musimy więc mieć jakiś sprawdzian. Tym sprawdzianem jest dla nas kompletowanie i składanie kuponów.

**P. Niusia R-W:** P. Niusieńkę prosimy o zarejestrowanie się w naszym dziale „Bezrobocia", a może praca dla Niej się znajdzie. W wierszyku jest dużo uczucia, ale i wiele egzaltacji. Forma bardzo nieopanowana. Jeszcze trzeba dużo pracować nad sobą! Ma Pani talent, a to wielki skarb! Do zobaczenia!

# Sądy Pracy nie mogą ulec likwidacji

Z każdym dniem jest mniej spraw sądowych w zatargach o pracę. Sądy pracy w Warszawie, których jest w obecnej chwili cztery, nie mają zbyt wiele rozpraw. Zjawisko to wskazuje, że coraz mniej osób upomina się o swe prawa wynikłe z najmu pracy, a może pracodawcy przestrzegają obowiązujące ustawodawstwo? Nie, ludzi pracujących jest coraz mniej, a ci którzy są jeszcze zatrudnieni lękają się upominać o swe należności czy prawa, byleby nie utracić warsztatu pracy, byle zarabiać. Mniej czy więcej, wszystko im jedno, aby tylko zarabiać, aby nie cierpieć niedostatku i głodu, aby nie być bezrobotnym.

Jak się dowiadujemy, w związku z tem zjawiskiem Ministerstwo Sprawiedliwości nosi się z zamiarem częściowej likwidacji Sądów Pracy w Warszawie. Zamiast dotychczasowych czterech pozostałby tylko jeden przy ul. Elektoralnej. Organizacje zawodowe pracownicze i robotnicze zaniepokojone temi objawami czynią wysiłki, aby uświadomić masy pracujące o znaczeniu działalności Sądów Pracy, aby zaniedbywano własnych spraw i w obronie przed wyzyskiem czy nieprawością kapitalistów, kierowali sprawy do Sądów Pracy. Świat Pracy nie może być pozbawiony dobrodziejstwa Sądów Pracy.

# Pracownicy bez przyszłości

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, mieszczący oddział dla pracowników umysłowych przy ul. Siennej 16, posiada zgłoszeń chętnych na posady ponad 9000 pracowników umysłowych miesięcznie.

Zgłoszeń o pracowników nowych do biura Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy jest coraz mniej, szczególnie w zakresie pracy biurowej. Są natomiast dość liczne zapotrzebowania do pracy handlowej, propagandowej (akwizacyjnej), zdarzają się zapotrzebowania sił specjalnie wykwalifikowanych. Istnieje również zapotrzebowanie kobiet ze znajomością stenografji i obcych języków, nieodnokrotnie za dość wysokiem wynagrodzeniem, większość jednak z bezrobotnych poza elementarną znajomością pracy biurowej, żadnej specjalności nie posiada.

A szkoda! Okres bezrobocia należy wykorzystać dla pogłębienia wiedzy fachowej co jest nawet nietrudnem dla człowieka należącego do związku zawodowego, w którym znajduje pomoc i opiekę, a w pierwszym rzędzie ułatwienie dla pogłębienia wiedzy zawodowej.

# PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

## SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIEDZY BESTJE LUDZKIE

Pan Skomorowski miał taką wykrzywioną twarz, był taki blady, wyglądał tak strasznie, że się cofnęłam.

— Cóż mnie może czekać?

Zacisnął rękę w kułak, wygrażał mi i syczał dalej, a cały się trząsł:

— Ja cię doprowadzę do tego, że ty się wyrzekniesz Jerzego! Że będziesz przeklinała godzinę, w której zobaczyły go twoje oczy! Sprowadziłaś na mego syna same nieszczęścia! Omal dwukrotnie nie utraciliśmy przez ciebie dziecka, ostatniego ze Skomorowskich! Raz, kiedy jak warjat wyjechał zagranicę i uwziął się szukać śmierci na samolotach! Pan Bóg go strzegł. Teraz naprowadziłaś na niego nożowca! To przecież przez ciebie został poraniony tak, że niewiadomo, co z nim będzie! Ty chcesz się jeszcze uczepić go mocniej, żebyśmy utracili go zupełnie?! Nie, niedoczekanie twoje, dziewko! Trupem prędzej padnę, niż zgodzę się na to! Rozumiesz? Z bachorem przyszłaś, żeby we mnie litość obudzić? Nie dokonasz tego! Nie miałbym litości dla swego syna, gdybym pozwolił mu na łączenie się z tobą! Skazywałbym go na nędzę, na poniewierkę u boku kogo? Dziewki? Służącej? Nie, nigdy! A teraz wynoś się stąd! Wynoś się! I radzę ci, wynieś się tak, żebyś nigdy nie nawinęła się przed moje oczy! Zdepczę cię, jak robaka! Zmarniejesz razem ze swoim bachorem, którego chcesz nam wmówić!

Stałam jak skamieniała. A on krzyczał i krzyczał:

— Wydarłaś nam syna! Wydarłaś nam jego serce, ty żmijo podstępna, ty djablico! Tego ci nie daruję do końca swego życia! I póki mi starczy tchu w piersiach będę go bronił przed tobą! Dość tego! Chyba teraz zrozumiałaś wszystko? Mój syn nie będzie żył ze służącą w świecie mętów i nożowców! Wynoś się już! Wynoś się natychmiast!

Obrzucał mnie strasznemi słowami jak kamieniami. Miałam tego dość! To ja cierpiałam, ja musiałam bronić swego małego Lusinka i swojej miłości. Krzyknęłam:

— Pan postępuje gorzej, niż nożowiec, bo pan zabija naszą miłość i chce zgubić dziecko swego syna!

Lusinek zaczął płakać na mojem ręku, a jego płacz pobudzał mnie do jeszcze większej złości przeciw podłemu człowiekowi.

— Dla swoich fumów jaśniepańskich pan chce unieszczęśliwić tyle osób! Nie boi się pan kary Boskiej! Ale Bóg pana ciężko pokarze za to, co już wycierpiałam, co cierpię teraz! Właśnie nie ustąpię! Nie przelęknę się pańskich gróźb! Nie oddam Jerzego!

— Wynoś się, wynoś się, łajdaczko! — starał się mnie przekrzyczeć.

Nie ustępowałam. Sama już nie pamiętam, co krzyczałam. Zrobił się taki hałas, bo Lusinek płakał coraz głośniej, a ja krzyczałam jak warjatka, że wpadł do pokoju jakiś lokaj.

— Wyrzuć ją! Na zbity łeb! — wrzeszczał jaśnie pan.

— Niech się tylko mnie dotknie! Pozabijam was wszystkich! Nie dam z siebie zrobić śmiecia, który można wymieść za próg!

Gdybym nie miała Lusinka na ręku, nie wiem, cobym tam porobiła. Byłam taka zła, tak się we mnie wszystko gotowało, że biłabym, gryzła, kopała.

Teraz o tem myślę spokojnie i aż się samej sobie dziwię, że tak się awanturowałam. Czułam rację po swojej stronie! Miałam czego się awanturować!

I cóż z tej awantury? Nic!

Nie wiem, gdzie jest Jerzyk. Cała moja pociecha tylko to, że on żyje.

Jaśnie pan wygadał się trochę w gniewie.

„Jeszcze niewiadomo, co będzie z Jerzym!..." Tak krzyknął w pewnej chwili.

Żyje. Ale niewiadomo, co z nim będzie... Mój Boże! Czy to ja naprawdę wszystkiemu temu jestem winna? Czy to naprawdę przeze mnie spada tyle nieszczęść na mego ukochanego Jerzyka?

Czy mam się go wyrzec dla jego spokoju, dla jego szczęścia?

Nie, nie mogę się go wyrzec! Za nic! Przecież on mnie też kocha!

Wyszłam z przeklętego pałacu państwa Skomorowskich spłakana z płaczącym Lusinkiem. Ledwie uspokoiłam swe kochane maleństwo.

— — — — — — — — — — —

Za co ja cierpię? Za co tyle nieszczęść spada na mnie, nieszczęsną? Przed chwilą był dozorca po komorne. A ja nie mam ani grosza.

— U nas — powiedział, — nie może być takich lokatorów, co komornego nie płacą. U nas niema ochrony lokatorów, bo dom jest nowiutki za ciężki pieniądz budowany dla ludzi z pieniędzmi, z którymi niema kłopotu.

— A ileż tego komornego? — pytam.

Myślałam, że się przesłyszałam, jak powiedział 400 złotych!

— Pan wie, jakie mnie nieszczęście spotkało. Jak tylko mąż wróci, zaraz ureguluje.

— Ale! Jaki tam panin mąż! Był u gospodarza ojciec tego pana młodego i powiedział, że nie będzie płacił za syna, że syn pozostanie zagranicą rok, albo dłużej!

Tak mówił dozorca, a mnie jakby kto drągiem po głowie walił.

— Kłamie ten stary! To nieprawda!

— Jakto nieprawda, kiedy sam na własne uszy słyszałem: bo właśnie w bramie rozmawiali. Pan gospodarz właśnie wychodził, kiedy ten pan przyszedł i zaraz w bramie się rozmówili. Jeszcze na ulicy, jak ojciec pana młodego, naszego lokatora wsiadał do swoje samochodu, słyszałem jak mówił:

„Nie radzę panu trzymać tej damy w swym domu, bo to awanturnica i może być wiele przykrości. Najlepszy dowód, że jej znajomy pokrajał nożem mego syna, co go pewnie raz na zawsze uleczy z odurzenia tą dziewczyną!"

— Jabym tam tego pani w oczy nie powtarzał, ale kiedy pani mówi, że ja kłamię, to ja mam też swój honor i prawdę potrafię w oczy wygarnąć, jak się patrzy. Niech się pani lepiej od nas zabiera. Ja przyszedłem wymówić mieszkanie, a o komorne tylko przez przyzwoitość spytałem. Wiem przecież, że pani groszem nie pachnie! Gospodarz da pani na przeprowadzkę, jak się pani zaraz wyniesie. Mamy już takiego, kto chce lokal wziąć i jeszcze więcej zapłaci!

Nie odezwałam się już nic na podłe gadanie dozorcy. Wyglądało tak, jakby się cieszył z mojego nieszczęścia, z mojej biedy!

Co ja mam teraz robić?

Nie, nie mogę tu zostać, nie mogę tu mieszkać! muszę się naprawdę usunąć z przed oczu tego jaśnie pana zbrodniarza! Mało mu, że tak cierpię strasznie z powodu rozłąki z Jerzym, nad tem, że nie wiem, co się z moim ukochanym Jerzykiem dzieje, że jestem w biedzie, mało mu tego. Wypędza mnie jeszcze na bruk, na poniewierkę z dzieckiem!

O, żebyś z piekła nie wyjrzał! Bodajbyś skonać nie mógł! Bodajbyś zmarniał do ostatka!

Wybacz mi, Jerzyku, mój kochany, że tak przeklinam twego ojca, ale od rozumu już odchodzę z rozpaczy! Co ja dam naszemu dzieciątku jeść? Gdzie ja się z niem podzieje?

**Dalszy ciąg nastąpi.**

# SHAŃBIONA

## Opowieść o wstrząsających przeżyciach czarującej Kresowianki

Dr. Jerzy rozpaczał, że przy całej swej wiedzy nie mógł rozpoznać, jaka to choroba tak gnębi Helenę. Wszystko już przypuszczał: błednicę, gruźlicę, nerwicę, a jednak nic wyraźnie nie występowało.

Dręczyło go to niewymownie. Tem bardziej, że był w swych zmartwieniach i obawach najzupełniej samotny.

Hrabina Sebyłłowa była strasznie „zapracowana". Od wczesnego ranka do późnej nocy krzątała się dokoła wizyt, balów, rautów, śniadań i obiadów proszonych, herbatek, szykowania ich i odbywania, a co jej czasu zajmowały krawcowe, modystki, fryzjerzy, manicurzystki i tem podobne zajęcia, to już tylko Bog raczy wiedzieć.

Jej brat profesor Bonecki też był taki zapracowany w obłokach, że aż musiał sobie zgodzić sekretarza, który przychodził na dwie godziny dziennie, aby zapisywać dokonane przez profesora spostrzeżenia i brał za to trzy razy więcej, niż Geńka za całodzienną ciężką harówkę.

Słowem, gdyby nie Jerzy, niktby się nie zajął Heleną. On zaś poświęcał jej coraz więcej czasu, zaniedbując już nawet poniekąd swe prace naukowe.

Gdy Lusia przybyła do Bristolu, dyrektor, bardzo, zresztą, uprzejmie powiedział jej:

— Wczoraj miała pani przyjść się umówić o pracę o ósmej wieczorem, a przyszła pani o dziesiątej. Dziś miała pani przyjść do pracy o ósmej z rana, a przyszła pani o dziesiątej. Wobec tego zdecydowałem się odać tę posadę innej kandydatce. Nie dziwi się pani chyba?

— Nie — odparła Lusia, siląc się na jak największy spokój.

Przyznawała w duchu rację dyrektorowi. Tak się złożyło, że wczoraj idąc do hotelu, spotkała Piotra i zatrzymała się z nim około dwóch godzin, a dziś z rana, gdy wychodziła z domu, dozorca wręczył jej list, który wolała przeczytać u siebie w pokoju, wróciła więc, a potem jeszcze rozmawiała z Geńką i tak jej zeszło.

Dyrektor nie był, zresztą, z kamienia i mówił:

— Przyznam się pani, że nie jestem takim rygorystą, ale widząc, jak pani niedbale zabiera się do rzeczy, myślałem, że pani na tej posadzie tak bardzo nie zależy. Rzeczywiście płacić wiele nie możemy, a pani... przy takiej powierzchowności znajdzie sobie chyba bez trudu inne zajęcie... Zresztą, jeżeli pani może jeszcze trochę poczekać, niewykluczone, że i u nas jeszcze się co znajdzie... Narazie tylko niema, ale niech pani się łaskawie dowiaduje... Może jeszcze coś...

— Dziękuję serdecznie panu dyrektorowi. Będę się starała gdzieindziej.

Ukłoniła się dyrektorowi i wyszła. Spoglądał na nią nie bez żalu. Chętnieby miał tak uroczą pracownicę u siebie, ale cóż?...

Dopiero na ulicy Lusia zdała sobie w całej pełni sprawę, w jakiej tragicznej sytuacji się znalazła. Był to dla niej cios sztyletem w serce. Co teraz począć? Kolczakom zalegała już za dwa tygodnie. Nalegali coraz gwałtowniej...

Już jej przyszło na myśl, aby się upokorzyć i napisać do ojca z prośbą o pomoc...

A możeby... raczej... do... Dereńskiego... się udać? Powiedział jej przecież wyraźnie:

— Gdy pani będzie u kresu rozpaczy i wyczerpania wszelkich innych możliwości, jestem stale na najdalsze nawet usługi.

Dereński — to może była nawet niezła myśl... Przerażał ją znacznie mniej, niż inni. Nawet miała dla niego uczucie jakby litości... Bo rzeczywiście, był to chłopiec nieładny, raczej wątły, z pewnością przez żadną kobietę niekochany, a jeżeli miewał niejedną, to tylko dla swych ogromnych bogactw. Czuła się z nim jak... siostra miłosierdzia z chorym.

Czemuby nie iść do niego? Czemu przed nim ukrywać swą rozpacz i sytuację bez wyjścia?

Po chwilce wszakże znów odepchnęła od siebie tę myśl, jako grzeszną pokusę.

I raz jeszcze zdobyła się na odwagę, ponowsie zabierając się do poszukiwania pracy.

Biegała za temi sprawami do wieczora Wreszcie zmordowana wróciła do domu nawet bez obiadu, bo nie miała odwagi wydać ostatniego grosza na jedzenie...

Gdy wchodziła na schody, spotkała dozorcę, który jej oznajmił, że dowiadywał się o nią jakiś pan, przyjezdny ze wsi. Ma wrócić jeszcze wieczorem...

Tym przyjezdnym panem okazał się... Kolczak...

A Lusia miała w kieszeni zaledwie parę groszy...

Geńka nie była o wiele bogatsza...

Kolczak rzekł:

— Miałem tu akurat interesik w tych stronach, wpadłem więc na chwilę...

— Jak tam moja córeczka?

— Kwitnie, jak ten kwiatuszek... Pielęgnujemy ją lepiej, niż własne dziecko. Jeżeli jej czego brakuje, to chyba tylko ptasiego mleka. Nie chcę się chwalić, ale doprawdy nigdzie dzieciątku nie byłoby tak dobrze, jak u nas.

— Jestem też państwu niezmiernie wdzięczna — odrzekła i woląc odrazu przystąpić do rzeczy, dodała: — Tem bardziej mi przykro, że ostatnio zalegam z opłatą, ale niestety, straciłam pracę i trzeba nieszczęścia, że moja przyjaciółka panna Genia Rydwaniak również...

— Panna Genia też? A to biedaczka! Kochamy ją, jak własne dziecko. Przecież i ją także wychowaliśmy w swoim czasie. Kochane dziecko! Rozumiem, że gdyby mogła pożyczyłaby pani narazie te parę groszy. A więc kiedy mógłbym liczyć na te pieniądze?

**Dalszy ciąg nastąpi.**

# ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW

## Zbrodnia homoseksualisty

### Wstrząsający dramat wśród zboczeńców

(gór.) We wszystkich stolicach świata, nie pomijając i Warszawy, znajdują się, poza licznemi domami rozpusty, również i specjalnie urządzone lokale, gdzie „pensjonarjuszkami" są ...mężczyźni, a gośćmi — płeć męska!

Spelunki te cieszą się niemniej szem powodzeniem, niż „domki kobiece", a nawet w niektórych stolicach są one bardziej popularne i przynoszą ich dzierżawcom czy właścicielom znaczne korzyści materjalne. Oczywiście, że trudno tu operować materjałem statystycznym, tem nie mniej luźne nawet informacje wskazują wyraźnie, iż homoseksualizm (tak zwie się ta odmiana zboczenia), rozwija się dość szybko, szczególniej od czasu wojny.

Pod tym względem Berlin, a przedewszystkiem Paryż dostarcza wprost strasznych cyfr. Homoseksualizm przybrał tam rozmiary wielkiej epidemji.

Światek homoseksualistów, jak i pokrewny światek prostytutek, przeżywa często ponure dramaty, o których dowiadujemy się z kronik policyjnych. W jednym, jak i drugim wybuchają częste spory, kończące się niestety — bójką na noże, nierzadko morderstwem z ukrycia.

Jeśli chodzi o homoseksualistów, spotykamy wśród nich osoby, pochodzące z najlepszych sfer, piastujące wysokie godności. Są to mężczyźni, dla których współżycie z kobietą nie ma żadnej wartości. Dla zaspokojenia więc swych namiętności — poszukują „towarzystwa" mężczyzn, upośledzonych (pod względem fizycznym) przez naturę. Zrozumiałe, że spotkania odbywają się, z zachowaniem wszelkich ostrożności, przyczem „poszukujący wyrafinowanych rozkoszy" wydatkuje na ten cel nieraz poważne sumy.

Powyższe uwagi nasunęły mi się w związku z potwornem morderstwem, dokonanem na osobie dyrektora kilku teatrów w Paryżu, Oskara Dufrenne, o czem już pisaliśmy dwukrotnie w „Ost. Wiadomościach". Przypominamy tylko, że Dufrenne został zamordowany w swym gabinecie.

Schwytaniem mordercy zajął się osobiście szef policji kryminalnej w Paryżu — Chiappe. Oświadczył on, że zbrodniarz zostanie schwytany w ciągu 24-ch godzin, a gdy ten termin minął, zadowolił się już — 3 dniami! Ale i tym razem się przeliczył i nastąpiła „lekka" kompromitacja policji kryminalnej, z czego najbardziej cieszyła się policja... mundurowa!

Trzeba przyznać, że agentom udało się ustalić jedną rzecz, mianowicie, iż morderca pochodzi ze sfer homoseksualistów! To był ważny ślad. Przetrząśnięto więc wszystkie zakamarki paryskie, aresztowano wielu... marynarzy, gdyż, jak się okazało, na 2 godziny przed morderstwem — widziano Dufrenn'a w towarzystwie marynarza!

I nagle, kiedy zdawało się, że całe śledztwo weźmie w łeb, pękła sensacyjna bomba. Do konsulatu francuskiego w Madrycie zgłosił się niejaki Andre Pierrat i skromnie oświadczył, że jest mordercą... Dufrenn'a. Skuto go w kajdany i odtransportowano do Paryża.

Morderca narazie odmawia wszelkich zeznań, ale bądźmy spokojni: gdy go wezmą w „krzyżowy ogień" pytań, będzie śpiewał. Obecnie wiadomem tylko jest, że Pierrat należał do „związku" homoseksualistów i że morderstwo było aktem zemsty.

Dlaczego się mścił Pierrat? Czy istotnie Dufrenne był w łączności z homoseksualistami? Oto pytania, na których odpowiedź niecierpliwie oczekuje Paryż.

## Zabójca czterech żon

### ziąkł się własnej... śmierci

(m) Godzina 5 nad ranem. Na podwórze więzienne wychodzi dwójkami pluton egzekucyjny. Pośrodku idzie skazany. Jest śmiertelnie blady. We wschodzącem słońcu błyszczą lufy karabinów. Skazanego ustawiają pod ścianą. Po odczytaniu przez prokuratora wyroku, oficer dowodzący plutonem dobywa szabli.

Za chwilę padnie sygnał i rozlegnie się huk wystrzałów. W tym momencie delikwent poczyna rozpaczliwie krzyczeć. Gdy podbiega doń oficer, błaga, by mu zawiązano oczy!

Oficer dobywa z kieszeni płaszcza chustkę, przewiązuje nią oczy skazanemu, podbiega z boku oddziału, daje rozkaz. Rozlega się kanonada. Skazany pada jak podcięty na ziemię. Lekarz stwierdza śmierć. Sprawiedliwości stało się zadość.

Tak zginął okrutny morderca Włoch, Serviatti, który w swej „karjerze" dokonał 4 morderstw nad swemi żonami. Nieszczęśliwe rekrutowały się z pośród służących. Serviatti żenił się, bo mu była potrzebna gotówka. Zawładnąwszy pieniędzmi, Serviatti mordował żonę, a zwłoki krajał na drobne kawałki i rzucał do rzeki.

Po aresztowaniu i skazaniu przez sąd na śmierć, morderca wierzył, że wyrok zostanie zamieniony na dożytwotnie więzienie. Przeliczył się. Został stracony. Lepiej, że odszedł z tego świata.

### Po 60 latach

## morderca przyznał się do winy

(m) Przed kilku dniami zmarł w Subotica (Jugosławja) w wieku lat 80, znany i poważany ziemianin, niejaki N-c. Na godzinę przed śmiercią ziemianin wezwał do siebie wnuczkę, której złożył wręcz rewelacyjne zeznanie. Oto, jak oświadczył ziemianin — przed 60-ciu laty, w 1873 r. wespół z towarzyszem obrabowali, a następnie zamordowali bogatego ziemianina Lugumerskiego (!) Mordercy podzielili się olbrzymim łupem, poczem, każdy na własną rękę, rozpoczął nowe życie. Policja sprawców morderstwa nie wykryła.

Łup, zdobyty w rabunku, N-c znacznie pomnożył, tak, że stał się jednym z najbogatszych ludzi w mieście. Wyrzuty sumienia nie gnębiły go, dopiero gdy poczuł zbliżającą się śmierć, opowiedział o wszystkiem swej wnuczce, żądając od niej, by wręczyła wnukowi zamordowanego Lugumerskiego 300.000 dinarów, tyle bowiem zrabował przed 60-ciu laty.

Wnuczka polecenie wykonała tylko połowicznie, gdyż wnuk Lugumurskiego, pieniędzy nie chciał przyjąć.

## Ci, których skazano na śmierć

(-a) Gdy przed dwoma laty w tragicznym procesie o bestjalskie zamordowanie ś. p. Lusi Zarembianki w willi, w Brzuchowicach, zapadł wyrok, skazujący Ritę Gorgonową na karę śmierci — opinja publiczna była poruszona.

Pomijając już fakt, że ofiarą stryczka miała paść kobieta brzemienna, nie wierzono wogóle, iż kobieta może być skazana na śmierć. Przewidywania te sprawdziły się. Rita Gorgonowa nie zginęła na szybienicy, a jak wiadomo, ostatnio Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok 8-miu lat więzienia, pieczętując w ten sposób decyzję sądu krakowskiego.

W związku z powyższem ciekawe są dane, dotyczące wyroków śmierci na kobiety. Jak bowiem wykazuje statystyka, kobiety niejednokrotnie stawały przed widmem śmierci, a niektóre z nich ginęły na szubienicy lub były rozstrzeliwane.

Epidemiczny był szczególnie okres od 1920 r. do 1923 r. kiedy to skazano na śmierć 26 kobiet. Były to przeważnie mężobójczynie i dzieciobójczynie, choć często notowano, iż niewiasty były uczestniczkami krwawych napadów bandyckich, w czasie których ginęło zawsze po kilka osób.

I choć na rozprawach sądowych zapadały wyroki śmierci i na mężczyzn i na kobiety — ginęli tylko mężczyźni. Niewiastom udawało się zawsze unikać rąk kata. Zanotowano tylko jeden wypadek wykonania wyroku śmierci na kobiecie. Było to w Łucku, w 1926 r. Wyrok wykonano przez rozstrzelanie.

Naogół kobiety mają „łaskę" u władz. Choć wyrok brzmi — śmierć — zawsze znajdą się okoliczności łagodzące, które w rezultacie doprowadzają do zmiany wyroku.

Nic więc dziwnego, że zawodowi włamywacze chętnie posługiwali się w „robocie" kobietami, wiedząc, że w najgorszym wypadku — kochanka jego uzyska tylko pewną ilość lat więzienia. A za to samo przewinienie, on byłby najpewniej stracony.

Przywileje kobiet można udowodnić autentycznemi faktami. Przed blisko 12-tu laty (w 1921 r.) sąd doraźny w Łodzi skazał szajkę bandycką, złożoną z 3-ch mężczyzn i 2-ch kobiet na śmierć. A rezultat: mężczyzn stracono, a kobiety (Sabinę Brylińską i Franciszkę Rytelewską) ułaskawiono, aplikując im zato bezterminowe więzienie.

W dwa lata później sąd w Wieluniu skazał na śmierć małżonków Kowalewskich — za ujawniony mord rabunkowy. Męża stracono, a żonę ułaskawiono i skazano na bezterminowe więzienie.

I tak we wszystkich niemal wypadkach, kobiety, mimo, iż stoją w obliczu śmierci, unikają jej, idąc na wiele lat do więzienia. Są więc kobiety uprzywilejowane, choć często winy ich, jako zabójczyń mężów czy dzieci — są udowodnione.

Jeśli chodzi o cyfry — to ilość wyroków śmierci (ogólnie) była szczególnie zastraszająca do roku 1926. Dość wspomnieć, że w 1924 r. skazano na śmierć 106 osób (w tem jedną kobietę, zresztą ułaskawioną). Z mężczyzn z dobrodziejstw łaski skorzystało — 19; w r. 1925 — skazano na śmierć 62 osoby, w tem ani jednej kobiety; w 1926 r. pod szubienicą stanęło 50 mężczyzn i 1 kobieta. Od r. 1926 liczba wyroków śmierci znacznie zmniejsza się. W latach 1927 — 1932 ogółem skazano na śmierć 205 mężczyzn, z pośród których ułaskawiono 80. Nie należy zapominać, że w w r. 1931 działały sądy doraźne, które miały wiele kłopotu z epidemją szpiegostwa.

## Krwawa „dintojra" złodziejska

### Za niepodporządkowanie się wyrokowi — napad nożowy!

(g-a) Ulica Krochmalna w Warszawie ma ustaloną opinję. Często rozgrywają się tam awantury między prostytutkami, lub „przedstawicielami" świata podziemi. Swego czasu na Krochmalnej mieściły się najpodlejszego rodzaju knajpki, gdzie brać z pod znaku wytrycha i łoma naznaczała sobie schadzki dla podziału łupów, lub układania planów nowej wyprawy.

Ostatnio rozegrała się na ulicy Krochmalnej nożowa rozprawa, w czasie której poraniono nożami jakiegoś jegomościa. Gdy na alarm przybyła policja, nie zastano ani ofiary, ani sprawców. Jedynym śladem krwawej rozprawy było trochę krwi, która na pewno wyciekła z ran ofiary.

Poszlaki wskazywały, że mamy tu do czynienia z krwawym wyrokiem „dintojry", a więc sądu złodziejskiego. W światku złodziejskim opowiadają, że ofiarą wyroku padł znany ongiś „lipkarz", występujący pod przezwiskiem „Ślepy Olek". Lipkarz był ostotnie pozbawiony lewego oka, które stracił podczas niefortunnej wyprawy, mimo to uchodził za znakomitego fachowca w swojej „branży". Żywot swój dzielił między więzieniem a... wyprawami.

Po okresie sławy „Ślepy Olek" zeszedł na psy. Jednakże w dalszym ciągu nie porzucał swych towarzyszy. W czasie pewnej libacji naraził się jednemu z wybitniejszych „doliniarzy", a rezultat był ten, iż na mocy „dintojry" „Ślepy Olek" miał złożyć 200 zł. tytułem „odszkodowania za straty moralne, poniesione przez obrażonego". Skazany należności nie uregulował, za co spotkała go kara — postaci nożowego napadu.

Gdzie się podziewa obecnie „Ślepy Olek" i czy wróci do swego fachu — nie zdołaliśmy ustalić.

## Są i tacy bandyci

(m) Nowy Sącz zazdrości snać sławy miastom, gdzie niemal codziennie mają miejsce zabójstwa. Starają się o „spopularyzowanie" Nowego Sącza męty społeczne. Ostatnio dokonano tam napadu bandyckiego na Józefa Cepę. Bandyci ciężko zranili gospodarza i zrabowali 500 zł. gotówką. Po rabunku... opatrzyli Cepę, nakładając mu opatrunek, poczem zbiegli. Udało się ich schwytać.

Dla pamięci notujemy nazwiska bandytów: Jan Legutka, Józef Popiel, Stefan Popiel i Bronisław Jankisz.

## Bezczelny oszust

(-a). W mieszkaniu wdowy Lasińskiej odnajął pokój przyjezdny z prowincji, niejaki Prusakowski Leonard. Już w dwa dni później sublokator otrzymał przesyłkę pieniężną na sumę 100 zł. Odtąd regularnie przesyłki powtarzały się, przyczem sumy zwiększały się, a jedna z nich opiewała na 500 złotych. Zrozumiałe, że taki lokator cieszył się zaufanie, to też gdy pewnego dnia Prusakowski poprosił p. Lasińską o pożyczenie 600 zł. na okres dwóch dni — wdowa nie odmówiła.

Nazajutrz, gdy zjawił się listonosz, p. Lasińska odruchowo zapytała, czy niema przesyłki pieniężnej dla jej sublokatora. Odpowiedź była odmowna. Tknięta przeczuciem p. Lasińska wbiegła do pokoju Prusakowskiego. Nie zastała sublokatora. Nieład, panujący w pokoju, wskazywał, że sublokator poprostu zwiał. O swem odkryciu wdowa zawiadomiła listonosza. Ten, uśmiechając się ironicznie, rzekł: „Odrazu przeczuwałem, że to oszust".

Pytanie: „Co naprowadziło listonosza na trop, iż Prusakowski był oszustem?"

ROZWIĄZANIE ZADANIA „ZAGADKOWE KRADZIEŻE"

Na zadanie to nadeszło tylko 101 odpowiedzi, z czego większość nie odpowiadała warunkom. Wielu Czytelników domyślało się, że kradzieży dokonywała... sroka, znajdująca się w sklepie. Oczywiście, że rozumowanie to było błędne.

Rozwiązanie brzmi następująco: Nieznany sprawca wyciął diamentem w szybie nieznaczny otwór, poprzez który wyciągał za pomocą specjalnej „wędki" zegarki i pierścionki.

Wobec tego jednak, że niektóre rozwiązania były względnie dobre i naprowadziły na ślad, autorom tym przyznajemy tylko 3 nagrody. Są to:

1) Alina Gryniewiecka (Kowel, Krucza 7), 2) Anna Mesta (Sosnowiec, Wielska 38), 3) Henryk Drutman (Marszałkowska 60).

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna

# Pełna tabela loterji 28-ej Klasowej Loterji Państwowej

## ostatni dzień ciągnienia pierwszej klasy

### Główne wygrane

100.000 zł. na nr.: 31897.
10.000 zł. na nr.: 15048.
2.000 zł. na nr.: 98968 141653 187489.
1.000 zł. na nr.: 27349 40168 107048.
500 zł. na nr.: 12297 23772 57466 77040 85862 105397 106033 113009 130827 133399 153563 164891 169057.
400 zł. na nr.: 1311 1331 51685 74085 84409 114045 144236 166522 167741.
200 zł. na nr.: 2272 2502 9959 12983 19161 22937 44166 46991 56643 67679 80479 84345 87163 92769 100298 103358 114233 120700 121581 123194 128793 136086 142692 144910.
150 zł. na nr.: 664 915 2684 3005 3518 5809 7049 8378 10011 10445 11599 18018 17417 19509 20951 21893 21983 24132 25402 26646 27259 28067 28134 32903 35364 36080 37958 39893 47181 51422 52488 57037 65937 68052 71135 72747 78322 77893 77946 80795 84573 88922 89052 89928 90527 93641 96113 96430 97979 103537 113300 114104 115759 122510 129033 133112 136475 137956 139716 144095 151674 156608 157234 159656 160302 165716 168429. 58252.

### Stawki

DO PRZERWY

128 216 356 671 89 88 919 55 58 1032
373 401 59 579 767 88 801 37 48 2029
467 597 768 3032 79 90 199 273 462
505 669 795 4056 467 562 665 747 804
64 95 5075 104 223 304 400 538 606
823 992 6137 74 230 39 358 69 489 576
625 51 820 96 989 7421 785 849 961
8162 307 592 616 70 772 825 945 9017
80 162 66 335 485 622 64 96 758 970
10038 65 177 208 27 478 517 617 43
832 46 11305 59 81 422 38 572 89 748
70 877 964 12134 67 306 55 768 13115
95 201 431 602 10 726 50 14155 281
307 73 74 489 549 966 97 15087 112
229 338 579 579 619 69 701 80 836 904
17 91 16027 217 87 377 84 481 505 43
764 896 17062 97 265 371 412 624 704
877 18005 57 446 560 73 681 824 947
19114 25 348 61 65 90 529 35 84 823
76 958
20018 25 158 78 248 65 490 93 580
610 714 2158 377 434 830 922 22060
291 433 608 41 49 73 981 23074 119
22 207 99 338 500 733 50 829 33 922
59 24226 52 408 33 826 958 25261 77
336 595 604 7 751 839 67 74 93 26074
106 50 260 384 642 99 703 54 27033 255
308 16 465 563 655 63 730 37 809 41
909 10 28073 166 215 521 658 797 827
903 29080 124 32 232 361 671 817 31 89
30047 77 147 221 407 55 561 95 628
42 747 800 967 31062 97 111 325 463
943 32252 422 60 673 826 33003 125
9 256 401 610 722 939 77 34054 64 300
427 67 501 38 626 761 35022 114 437
505 15 680 827 948 59 36008 529 83
624 799 893 37074 88 105 28 31, 75 420
92 39 610 700 904 30 70 38184 320 403
524 81 903 39096 200 300 31 951
40051 160 77 217 41 345 528 727 918
17 41002 49 49 62 101 98 311 24 41 400
16 38 80 642 767 831 42001 79 90 161
201 68 393 456 841 43162 751 893 44077
223 46797 542 624 912 45007 486 846
49 910 72 46192 477 773 47037 224
81 324 62 99 486 659 730 935 48418
45 80 605 35 738 845 915 49059 84 159
281 426 611 50 64 85 720 820
50266 85 466 611 50 64 85 720 820
51028 37 167 88 213 342 8 67 442 506
96 702 963 52063 219 86 549 702 806
29 913 17 79 53039 275 317 48 93 664
54023 64 186 237 320 548 79 697 844
929 55142 207 371 535 65 70 845 84 933
56070 91 172 204 327 487 610 25 777
91 831 57023 29 110 97 363 68 434 746
68 904 58038 85 351 460 71 533 844 60
62 77 902 59013 48 235 324 468 74 872
60004 68 285 407 629 769 61003 40
373 62175 547 803 929 63004 389 490
683 822 975 64034 39 300 408 34 70
592 603 11 38 801 35 65030 79 146 343
417 65 698 734 813 66152 234 77 324
426 32 592 603 17 86 702 895 916 67019
233 342 64 66 766 68036 258 337 459
86 607 811 949 69045 110 63 355 504
600 51.
70019 132 306 10 41 408 630 819 93
71008 80 103 20 49 338 91 470 82 504
43 947 72086 209 352 62 492 96 624
849 97 73121 361 445 608 714 818
74184 216 48 300 414 69 630 55 96 992
75101 22 421 74 89 532 90 653 78 728
394 97 933 34 76286 308 576 67 708 58
857 80 82 943 77158 442 593 699 850
973 83 78052 102 306 69 499 886 79043
105 19 56 94 516
80207 50 588 696 850 976 85 81153
81 239 484 502 6 46 69 89 773 848 82319
638 74 819 83240 56 671 888 84181 235
38 52 82 457 82 567 646 733 67 860
85032 88 115 233 69 323 493 653 824
28 90 922 54 55 86205 40 336 454 563
87034 441 595 632 986 88078 149 56 467
898 903 23 96 89107 29 238 307 544 684
89 710 871
90369 618 50 57 99 984 91011 199
274 381 407 8 322 906 92258 435 631
821 978 93118 208 334 663 776 834 44
905 23 93118 233 334 663 776 834 14
905 23 94197 724 424 502 792 98 941
98128 95 622 824 40 53 96035 62 96
208 321 908 65 97246 07 86 864 66 739
98156 249 470 72 7 509 77 653 96 737
859 99003 5 28 50 146 341 98 700 61
72 825 67 76 99 924 86
100118 19 59 86 201 381 438 95 672
97 806 101008 14 76 129 295 437 84
679 901 35 78 102092 162 99 259 367
680 877 103065 485 86 524 643 821
104020 27 80 121 65 440 47 805 105056
76 171 285 319 563 647 741 871 106005
7 262 302 39 401 84 841 107209 16 23
64 480 535 688 732 891 108026 108 406
16 575 82 660 722 38 825 942 109188
237 55 96 350 446
110724 111014 16 67 117 228 312 13
65 79 501 672 975 112177 326 48 475
625 822 99 113072 549 614 24 806 18
114095 141 301 49 459 507 998 115039
353 54 512 96 615 47 80 90 786 813
924 25 116111 218 379 408 83 936
117005 41 229 84 304 46 88 494 506
31 52 728 856 943 82 118086 404 11 47
76 550 99 119082 205 34 58 71 81 622
33 884 906
120215 69 376 421 595 97 622 903
121009 10 44 45 124 270 76 368 427
550 79 661 782 122014 189 406 22 596
669 85 743 123182 276 86 95 504 689
920 42 124403 37 45 539 823 42 125579
74 718 41 126081 219 542 60 83 942
66 81 127019 50 49 442 88 653 83 789
128217 01 385 584 614 57 88 789 129033
200 540 602 54 73 16cmfwvpcmfwy
137 21 21 431 559 83 772 892
130047 72 200 540 602 54 23 13040
80 230 68 438 516 45 71 95 701 132369
543 649 756 1332.7 8 356 638 76 64
795 820 77 98 926 91 134096 122 38
238 8 359 83 55 465 509 85 649. 64 799
860 135021 40 245 329 445 386 70 622
96 726 862 64 922 51 65 136111 38 56
219 396 423 67 862 765 137025 181
449 69 813 648 138190 211 417 39 89
512 75 88 720 901 71 139170 308 538
81 738 68 956
140233 61 307 72 540 57 58 677 724
25 141009 51 54 397 506 605 6 913 67
142259 94 339 74 533 801 143038 407
896 144179 292 316 18 480 544 636 755
903 145039 158 539 679 753 88 146100
460 85 645 812 64 147429 84 584 717 78
148023 64 118 77 241 95 491 701 864
149148 82 409 11 632 51 71 91 724
150221 331 80 468 516 611 747 55 97
151231 93 327 502 38 47 55 805 935
152045 229 64 417 42 593 98 624 31 70
718 895 153379 96 496 531 610 154024
152 68 268 314 487 523 28 88 664 898
155244 54 346 618 853 907 10 79 156275
407 593 610 791 158095 110 208 95 486
584 159075 115 52 78 373 783 877 928
160001 16 82 130 75 84 226 307 549
699 732 67 918 161018 62 70 150 73
246 459 562 63 79 998 162004 76 112
204 861 904 163250 67 797 967 164003
106 88 203 370 420 518 606 838 55 012
165353 533 630 956 166070 266 384
546 625 735 804 167501 14. 70 722 65
837 946 168125 388 489 919 169456
630 972.

PO PRZERWIE

124 90 250 730 56 93 817 1294 318
420 615 23 799 976 93 2052 23 258 46
82 31 951 3061 296 326 46 69 533 48
621 719 56 90 986 4088 187 325 420
532 658 762 830 46 47 5034 208 379
525 40 687 838 6065 128 202 11 461
76 628 726 951 98 7180 87 231 34 459
71 512 881 991 8040 298 323 427 757
817 9127 82 47 307 515 81 603 822
10196 363 534 42 11003 38 171 244
27 01 303 446 594 707 996 12291 51 96
448 84 24 595 82 778 811 83 66 69 97
915 13259 62 439 88 44 510 95 692 43
46 843 54 14024 49 86 124 255 79 322
88 661 792 15034 77 104 239 452 91
535 97 645 728 889 960 16164 265 409
94 813 69 960 17013 119 290 446 500
28 617 61 35 702 831 67 18038 46 294
374 664 50 19106 85 228 308 42 450 59
511 665 934
20165 219 335 75 481 636 702 21103
75 98 637 52 837 81 07 929 22040 187
248 369 443 571 766 21 85 873 23027
192 322 36 60 28 699 897 902 24099
217 46 308 68 418 684 882 983 88
25011 38 162 267 449 99 539 77 91 662
84 906 26288 330 459 34 44 35 561 797
988 27010 107 66 99 275 365 572 609
762 52 844 56 960 28684 708 813 83
29086 227 570 620 952 83
30027 114 82 50 219 322 38 01 426
37 602 864 934 57 31238 363 523 78
651 729 79 870 949 32011 108 79 99
369 521 43 787 99 803 951 33126 215
455 77 689 773 34072 177 440 93 502
754 96 816 929 35070 14 120 254 34
72 16 430 57 783 36296 20 450 67 502
661 85 878 936 37076 246 341 410 48
67 525 601 40 14 724 834 61 901 38050
83 101 148 264 319 561 50 39114 348
59 495 525 43 46 84 88 719 75 991
40013 223 755 870 41012 193 361 404
352 828 47 42006 264 357 445 53 708
76 01 885 906 43125 426 03 638 44173
35 277 451 573 665 96 705 55 919
45079 252 497 514 48 692 46031 141
385 512 701 810 67 924 47041 62 222
417 97 754 46 918 48079 136 218 328
44 63 754 49004 107 45 227 500 889
928
50283 316 55 627 830 937 95 51041
96 328 585 601 61 92 748 800 53 932
52086 92 223 327 437 22 537 75 661
722 853 73 932 53052 99 126 03 380 86
424 97 697 771 54068 103 210 456 630
825 941 52 55162 268 768 810 950 63
6034 42 40 179 97 261 341 855 57039
51 86 120 41 496 529 606 22 830 66 49
95 58105 256 346 470 505 72 25 632
754 89 907 59151 312 74 405 40 512
835
60255 89 332 83 508 82 841 49 61131
490 641 84 760 62 900 62068 90 103
25 259 385 621 98 714 16 954 56 63158
70 283 305 54 438 70 652 45 996 64001
26 17 129 57 230 380 88 428 57 506
670 832 968 65060 191 242 45 500 616
77 777 806 91 959 76 66080 296 476 95
523 692 91 705 853 919 58 67103 280
541 624 954 68107 278 309 690 95 740
22 914 69094 111 353 60 38 401 36 531
87 680 726 40 818 902
70037 41 99 112 303 36 71 692 970
71394 435 656 768 85 72172 229 23 339
538 797 851 71 73020 37 148 235 81
323 94 454 70 515 688 743 50 88 864
74099 95 73 336 93 92 749 62 923
75003 401 23 957 92 76196 227 61 331
844 984 77049 113 69 205 404 71 550
760 936 78108 63 200 63 75 423 777
31 49 79063 65 423 560 918
80169 264 352 553 680 718 81020 75
102 06 63 541 602 795 826 964 88
82221 400 26 623 736 993 83015 457
618 24 65 706 815 903 84151 352 85043
50 208 312 74 486 525 83 86143 466
515 647 751 844 939 90 87047 130 33
08 436 517 827 88103 61 225 365 663
799 89082 106 90 263 79 373 95 485
509 54 602 98
90081 385 843 49 83 91134 324 414
15 47 60 806 47 86 92032 116 45 237
677 791 899 943 93072 94227 748 95088
120 94 300 19 402 49 655 795 802
96235 415 48 602 97066 114 68 700 60
98016 370 426 52 809 99004 50 83 183
238 328 89 801 914
100010 150 283 331 46 411 27 756
825 81 92 970 99 101106 251 91 564 83
673 795 844 86 977 98 102021 54 284
304 61 447 836 982 95 103140 354 54.
805 58 72 104211 305 85 513 808 61
105069 83 343 424 631 54 61 72 736
806 907 84 95 106026 184 247 81 349
594 758 838 956 107195 261 307 74
418 546 623 758 817 108089 287 532
637 831 915 109146 610 83 728 42 942
99
110537 65 905 13 29 59 111008 19
61 80 114 47 70 200 54 303 26 28 464
90 799 846 78 112023 100 438 46 581
716 68 873 113043 119 69 802 19 95
114271 365 647 731 804 69 115111 233
324 37 426 91 99 630 816 116106 225
76 397 740 56 842 907 85 117032 52
158 67 215 364 823 72 118105 26 210
317 25 29 60 435 72 748 61 809 62 900
119086 418 68 80 564 618 32 718 827
80 97 98
120026 58 303 567 722 36 811 54 84
121181 309 33 604 35 905 88 122136
267 413 681 703 38 916 123082 95 141
47 532 80 674 702 124172 230 515 66
693 811 48 972 125061 69 106 235 60
370 468 126348 534 55 605 30 792 813
954 127060 121 309 17 19 659 78 88
923 128067 91 360 545 803 53 961
129123 305 91 458 527 746 968 88
130031 49 86 98 144 390 562 624 44
65 713 819 31 955 131058 106 294 300
71 684 831 99 1321190 253 310 452 68
687 713 838 133011 19 150 258 319 563
608 19 80 944 47 134118 45 446 98
135092 130 381 493 518 792 841 136025
84 137015 44 173 229 93 419 75 138044
62 142 76 251 373 90 561 655 947
139085 200 37 318 435 47 621 82 843
992
140165 70 327 589 684 800 83 89
973 141027 88 161 205 57 344 420 521
96 688 994 142147 289 336 417 81 579
654 869 143111 61 63 212 31 358 546
88 670 752 59 144223 490 509 95 765
826 906 60 145000 16 88 193 331 96
477 628 734 95 897 917 40 146079 65
165 92 230 304 629 53 775 978 1472
613 55 138535 43 679 726 89 904 49
149066 435 56 79 713 27 884 923
150103 207 323 96 472 659 781 929
71 151107 45 58 238 316 503 638
152200 47 335 49 78 751 77 978 81
153045 338 53 405 99 551 77 769
154072 151 275 336 497 585 645 93 761
155055 170 323 75 578 646 156046 311
18 606 858 157042 134 41 48 53 430 45
88 852 711 854 158438 527 28 44 879
915 159031 248 491 679 777 979
160015 137 993 161347 71 572 863
967 162047 54 68 72 135 202 44 509
670 717 85 163177 227 769 938 164000
11 134 40 57 259 417 570 626 712 872
979 165415 620 71 728 872 963 166253
94 357 490 557 796 911 39 41 167104
282 91 95 401 35 64 801 65 964 168043
54 440 85 517 46 6 6 984 169135 60
165 404 565 98 676 809

# Awanturnik w roli „wodza" i „emira"

## przyjmowany był przez rządy w całej Europie

(m.) W tych dniach policja grecka aresztowała niejakiego Spirapulo, który w ciągu wielu lat prowadził niezwykle awanturniczy tryb życia, żywcem wykrojonego z jakiegoś romansu kryminalnego.

Po zakończeniu wielkiej wojny światowej, Spirapulo, naówczas bezrobotny wyemigrował do Afryki w poszukiwaniu pracy.

Wędrując z miejsca na miejsce, pieszo, Spirapulo dostał się na terytorjum, zamieszkałe przez dzikie, ludożercze plemię. Spirapulo bynajmniej nie zląkł się dzikich, pozostał wśród nich i w krótkim czasie obrano go... wodzem!

W 7 lat potem Spirapulo w otoczeniu czarnej świty przybył do Transwalu. Rzecz prosta, że nazwisko swe zmienił, na Eves-Salom. „Wódz" był czarny jak jego świta, nosił w uchu duży pierścionek, a w nosie — obrączkę, nikomu też nie przyszło na myśl, że „wódz" jest europejczykiem.

W Transwalu przyjęto „wodza" z należnym dlań hołdem, a jednocześnie wysłano do rządu angielskiego depeszę, w której podawano, że do Transwalu przybył wódz dzikich plemion, które mogą być pomocne Anglji. Odpowiedź szybko nadeszła. Żądano, by Eves-Salom przybył do Londynu, jako gość rządu angielskiego.

**„Wódz" wraz z świtą tego samego dnia wyjechał do Londynu. Eves-Salom został przyjęty na specjalnej audjencji przez króla Anglji, Jerzego.**

Po zakończeniu audjencji, w czasie której awanturnik przyrzekł pomoc swego plemienia w razie potrzeby, król udekorował Saloma wysokiem odznaczeniem. Salom był gościem Anglji w ciągu kilku dni, poczem wyjechał w podróż po Europie, wszędzie witany w stolicach przez najwyższe osoby.

Prowadził rozmowy z politykami, podpisywał najrozmaitsze układy i t. d.

I zapewne awanturnik stałby się jedną z najważniejszych figur politycznych w Europie gdyby nie przypadek.

Pewnego dnia Salom zatęsknił do swej ojczyzny, Grecji. Przybył do Aten, jako „emir z Afganistanu" i oczywiście został przyjęty w sposób królewski. Zarezerwowano dlań wytworny apartament w hotelu, przyjmowano go na uroczystościach, urządzano dlań rewje wojskowe, a wszyscy ministrowie nadskakiwali mu w sposób przesadny.

I trzeba trafu, że gdy pewnego dnia „emir" opuszczał swój apartament, przechodził jeden ze służby hotelowej. Mimo iż „emir" był czarny jak smoła, mimo, iż w nosie i uszu tkwiły pierścienie — hotelowy poznał w nim swego kompana z lat młodzieńczych.

Zaintrygowała go „dekoracja" Spirapulo. Zawiadomił policję i jeszcze tego samego dnia emira zdemaskowano i aresztowano. Gdy zmyto mu czerń z twarzy, poznano w nim od lat poszukiwanego oszusta, który nabrał setki osób na zuchwałe machinacje.

Spirapulo obecnie siedzi w więzieniu.

# Walka z przemytnikami alkoholu

## zbiera straszne żniwo ofiar

Trzy tylko jeszcze stany w U. S. A. muszą dołączyć swoje votum w sprawie prohibicji, aby bill Volsted'a został usunięty z życia Ameryki, aby produkcja lekkiego piwa i alkoholu została ulegalizowana na nowo. Coprawda już dzisiaj piwo jest produkowane i znajduje się w sprzedaży we wszystkich, z wyjątkiem trzech, stanach, ale oficjalnie zniesienie prohibicji na całem terytorjum Stanów Zjednoczonych nastąpi dopiero po głosowaniu w owych trzech stanach, co do wyniku którego niema zresztą żadnej wątpliwości.

Spodziewano się z początku, iż zniesienie prohibicji przyniesie ze sobą zmniejszenie się przestępczości w U. S. A. Dziś jednak stało się już widocznem, iż działalność gangsterów obejmuje wobec zaniku szmuglu i potajemnej fabrykacji alkoholu inne dziedziny. Armja przestępców zawodowych przerzuca się teraz na inne pola działania, stąd wzrost np. gwałtowny t. zw. kidnappimg, t. j. porywanie dzieci bogatych rodziców albo i osób dorosłych w celu wymuszenia okupu na rodzinie.

Według zestawień ministerstwa sprawiedliwości armja przestępców zawodowych i recydywistów liczy w U. S. A. zgórą 400.000 osób, t. j. trzy razy tyle co armja regularna Stanów. Corocznie dokonywa się w Stanach 12.000 morderstw, 3000 porwań nieletnich, 100.000 napadów w celu rabunkowym, 50.000 włamań i kradzieży. Nie są to cyfry dokładne, albowiem znaczna ilość przestępstw nie ulega wcale rejestracji. Tutaj należy dodać, iż policja amerykańska, jak to już stwierdzono w dużej ilości wypadków, pozostaje w kontakcie bardzo często z przestępcami i proteguje różne bandy, które się jej sowicie opłacają. Poza tem z tych czy innych względów politycy zawodowi amerykańscy protegują również często rozmaite bandy przestępców, co daje im spore dochody oraz zapewnia duże korzyści. Sądy lokalne stanowe nie są również wolne od zarzutu tolerowania działalności występnej różnych band gangsterów, którzy umieją znaleźć drogę do wszystkich władz.

**Tak więc zniesienie prohibicji przysporzy rządowi prez. Roosevelta sporo kłopotów ze zwalczaniem przestępczości, której fale wciąż wzbierają nietylko naskutek wymienionych już przyczyn, lecz i z racji bezrobocia.**

### CHRONOLOGJA

— Powiedz mi, kiedy odkryto Amerykę?

— Przed czterystu mniej więcej laty.

— Cóż to za blagierzy ci Amerykanie, oto pisze jeden z nich, iż w Kalifornji rosną drzewa, które liczą tysiąc lat.

## Bezpłatne kursa dokształcające dla dorosłych

W zrozumieniu, że zarówno całkowita ciemnota jak i niedostateczne wykształcenie, względnie t. zw. powrotny analfabetyzm jest złem z którym walczyć obowiązane jest całe społeczeństwo, Zarząd Okręgowy Polskiej Macierzy Szkolnej w Grodnie zamierza zorganizować bezpłatne Kursa Dokształcające dla dorosłych w czasie do 1 listopada do marca p. r. włącznie.

Uruchomienie jednak tych kursów będzie uzależnione od ilości zapisanych.

W tym celu Zarząd zwraca się z goracym apelem do wszystkich, by przez rozpowszechnianie wiadomości o kursach przyczynili się do najliczniejszego zapisywania się interesowanych.

Zapisy przyjmuje Biuro P.M.S. w Grodnie przy ul. Orzszkowej № 17 w godz. od 10 — 13, a niezależnie w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5—19.

## Przedłużenie godzin pracy

Jak wiadomo, w dniu 1 stycznia r. 1934 wchodzą w życie przepisy nowej ustawy o godzinach pracy.

Na mocy nowych przepisów praca w handlu i przemyśle, jak również w biurach komunalnych i społecznych ma się odbywać w ciągu 48-miu, zamiast 42 godzin na tydzień.

Dla służby szpitalnej dzień pracy przedłużono do 10 godzin.

Podwyższenie ilości godzin pracy wywołało sprzeciw sfer pracowniczych. Czynione są starania w celu odroczenia wykonania ustawy.

**Nadesłane:**

## Czy Jeziory przeistoczyły się w „Meksyk"?

Otrzymaliśmy z Jezior pewne wiadomości, które ze względu na charakterystykę tamtejszych stosunków pod względem bezpieczeństwa zamieszczamy.

Ostatniemi czasy stan bezpieczeństwa w Jeziorach zaczyna naprawdę budzić poważne obawy. Parę ostatnich dni obfitowały w wypadki, które wyraźnie dowodzą, że jednak pod względem bezpieczeństwa Jeziory stanowią niejako wyjątek w liczbie podobnych miasteczek.

Do nielicznych w swym rodzaju „imprez" należał spór o prawo połowu ryb na wodach jeziorskich. Doszło do formalnego starcia dwóch „flot", jednej z ramienia administracji majątku, drugiej ze strony dzierżawcy jeziora Habicka. Ludność miejscowa obserwowała te zdarzenia, ze zwykłą sobie ciekawością, nie mniej jednak nie bez komentarzy, wszak chodziło tu o spór po między ludźmi, dla których sposób likwidowania sporów, powinien być więcej znany niż dla wiejskich nożowników.

Tymczasem w akcji brali udział uzbrojeni gajowi i nawet sam pan leśniczy.

Drugiem znaczniejszem wydarzeniem w Jeziorach było pobicie spokojnego obywatela Aleksandra Sytego i to w jego własnem mieszkaniu, wreszcie rekordowy występ chuliganów, którzy uzbrojeni w drągi zmasakrowali Aleksandra Aponika. Ostatnie zajście nie ustępuje w niczem poprzednim. Oto w samym centrum miasta trzej robotnicy miejscowego tartaku pobili w jasny dzień robotnika też z tartaku. Tym razem nie doszło do zabójstwa dzięki interwencji właściciela zakładu technicznego.

Charakterystyczną rzeczą jest, że w tak małem mirsteczku tyle mnoży się karygodnych występków i jakoś nie można temu zaradzić.

Ludność z niecierpliwością oczekuje energicznej likwidacji tego stanu. Pn.

## Odznaczenie b. starosty grodzieńskiego

Były starosta powiatu grodzieńskiego, a obecny starosta w Nadwórnej p. Zygmunt Robakiewicz został odznaczony Krzyżem Niepodległości, za pracę niepodległościową w czasach zaborczych.

## Zjazd P. O. W.

Okręgowe władze P. O. W. w Grodnie zwołują na dzień 29 października r. b. (niedziela) doroczny Walny Zjazd Delegatów.

Jest to już IV-ty Zjazd od chwili powstania Okręgu P.O.W. w Grodnie.

Program Zjazdu obejmuje ogółem 16 punktów porządku dziennego obrad.

Tradycyjnym zwyczajem obrady poprzedzi nabożeństwo.

## Wystrychnął na dudka

Hirsz Chazański, Dominikańska 7, zameldował o oszustwie jakiego dopuścił się przedstawiciel firmy „Polski Instytut Wydawniczy" w Katowicach Jan Kurszon.

Mianowicie ów przedstawiciel pobrał zadatek na dostarczenie manekinów i do tej pory milczy jak manekin.

*Sprawą zajęła się policja.*

## Usiłowanie podpalenia

We wsi Wołotyn gm. Wielkie Ejsmonty niemal nie doszło do znacznego nieszczęścia wskutek pożaru. Niewykryci narazie sprawcy podłożyli kawałek tlejącego torfu pod stodołę Chomko Michała.

Na szczęście w porę dostrzeżono grożące niebezpieczeństwo, dzięki czemu udało się zapobiec dalszym skutkom.

## Znowu występ chuligana wiejskiego

Powracając z Grodna mieszkanka wsi Małyszczyzna Adela Natusewicz, ani się spodziewała, że w trakcie przebycia tej krótkiej drogi spotka'ją taka przykrość jakiej doznała. Oto za maj. Stanisławów napotkał ją sąsiad z tej samej wsi Stanisław Wróblewski i bez żadnej przyczyny dotkliwie ją pobił. Chuliganem zajęła się policja i niewątpliwie poniesie on zasłużoną karę, byle przykładną, bo wypadki podobnych występków mnożą się w nieskończoność.

Wogóle podtym względem panują u nas stosunki azjatyckie.

### Uczciwa znalazczyni

P. Kobiak Marja, Orzeszkowej 56 znalazła na chodniku damski zegarek, o czem natychmiast zameldowała w policji.

### Niedługo i domy...!

Kaplicer M. Św. Trójcy 9, doniosł o kradzieży na jego szkodę drzwi i bramy.

Maluczko, a cały dom znajdzie się w posiadaniu złodziei.

### Skradziona uprząż

Nieznani złodzieje skradli ze stajni Juchniewicza Aleksandra we wsi Grandzicze uprząż. Ostatniemi czasy skradziono tu i ówdzie konie, dla kompletu zaczynają się kradzieże uprzęży.

## Mecz bokserski Białystok—Grodno

W sobotę dnia 28 października 1933 r. w sali Teatru Miejskiego w Grodnie odbędzie się mecz bokserski Białystok—Grodno. Początek punktualnie o godzinie 17-ej.

Białystok reprezentuje drużyna Klubu Sportowego „Jagiellonja", która znajduje się w bardzo dobrej formie dzięki pracy takich trenerów, jak Głon. Latowski i ostatnio Stępniak—były mistrz Polski w wadze koguciej.

Grodno wystawia reprezentację, składającą się z zawodników grupy treningowej Ośrodka W. F. Grodna i K. S. Makabi.

Drużyny walczą w składzie następującym:

waga musza: Górecki (B)—Sznitkes (G) Makabi

waga kogucia: Maj (B)—„Jerzy" (G) Ośrodek

waga piórkowa: Piotrowicz (B)—Perelsztejn (G) Makabi

waga lekka: Stępniak (B)—Drej (G) Ośrodek

waga półśrednia: Petelczyc (B)—Rubin (G) Makabi

waga średnia: Filipowicz (B)—Talko (G) Ośrodek.

Zawodnicy K. S. „Jagiellonja": Górecki—mistrz okręgu—walczył 15 razy wygrał 13, Maj—mistrz okręgu walczył 18 razy—wygrał 15, stawał do mistrzostwa Polski w roku 1933, Piotrowicz—mistrz okręgu walczył 14 razy wygrał 10, Stępniak, były mistrz Polski, obecnie w bardzo dobrej formie, walczył 80 razy, wygrał 60—niejednokrotnie reprezentował Polskę na meczach międzynarodowych, Petelczyc—walczył 10 razy, wygrał 6, Filipowicz walczył 10 razy, wygrał 7.

Zawodnicy grodzieńscy są też po meczu z K. S. Smigły w dobrej formie, wobec czego mecz zapowiada się bardzo interesująco i o każdy punkt będą toczone ostre walki.

## Doniesienia karne

Komisarjaty P. P. sporządziły następujące protokuły karne: za opilstwo 4 (nawet w połowie miesiąca), za handel w dnie świąteczne 8 (czas najwyższy), za pracę w dnie świąteczne 1 (szkoda że tak mało), za wykroczenia antysanitarne 2, nieprzestrzeganie przepisów dorożkarskich 1, oraz przepisów przemysłowych 1.

## Z Teatru Miejskiego

We wtorek o g. 8.15 po cenach zniżonych arcyciekawa sztuka J. Tepy „Fraulein Doktor" z p. St. Mazarekówną w roli tytułowej.


Dźwiękowiec Pocztowa 4 **Polonja**
**Wstęp od 54 gr.**
**NA EKRANIE:**
**Clive Brook, Conrad Nagiel i A. Karling** w fil. pt.
**Bunt młodości**
Niebywała obsada gwarantuje powodzenie tego arcydzieła
**NA SCENIE:**
**Program № 24**
Nadprogramowe występy Zrzesz. Artystów Rewjowych pod kier. W. Orszy Bojarskiego
**Będzie lepiej**
Udział borą: **Ida Erwestówna, Z. Tokarska, H. Warkowiecka, Czarly Dodo, duet tanecz. Kaniewskich W. Orsza Bojarski i in.**
Pocz. seans. 5.30, 8.15 i 10.30

Pakt przyjaźni Polsko-Sowiecki umożliwił nam wystawienie koronę sowieckiej piatiletki kinematograficznej wytwórni Sojuzkino w Leningradzie p. t.
**TURBINA 50.000**
tytuł oryg.
**„Wstriecznyj"**
Film całkowicie mówiony i śpiewany po rosyjsku
**Wkrótce w kinie „Apollo"**

**Czy czytałeś o KING KONGU**

**Do społeczeństwa**
Podaje się do wiadomości, że nowoczesne maszyny mojej pracowni gwarantują klijentowi, że odzież nie zostanie uszkodzona przy czyszczeniu, jak w innych farbiarniach co w dzisiejszych czasach odgrywa bardzo poważną rolę w budżetach zarobkowych.
W nadziei, że każdy mieszkaniec Grodna weźmie pod uwagę krytyczny stan dzisiejszych warunków gospodarczych—skorzysta tylko z mojej chemicznej farbiarni i pralni.
Uwaga: Prasuję wszelką odzież i dekatyzuję na poczekaniu.
**Ceny kryzysowe.**
Z poważaniem **H. BŁOCH**
**Chemiczna farbiarnia i pralnia**
8 **Grodno, Pocztowa 3.**

**CZY JESTEŚ CZŁONKIEM LIGI MORSKIEJ?**
**Zapisać się możesz w Magistracie pokój № 26**

**MODNE BLUZKI** wełniane od 5.—
**SZALIKI** wełniane od 1.90
Poleca **J. MIKO**
15 **GRODNO, Dominikańska 19**

**Już** najwyższy czas odnowić przerwany abonament!
Największy i najbogatszy wybór nowości powieściowych posiada tylko wypożyczalnia książek przy
KSIĘGARNI **E. IBERSKIEGO**
**Dominikańska 29.**

**Kino „PALACE"**
Orzeszkowej 14
**Wstęp od 25 gr.**
DZIŚ
Rewelacyjny film produkcji angielskiej p. t.
**Miłość Teresy Rote**
W roli głównej niezrównana **Olga Czechowa**
Nadprogram: Komedja

Dźwiękowiec Dominikań. 26 **Apollo** DZIŚ **Wstęp od 40 gr.**
**Korzystajcie z okazji!!!! Podwójny Program!!!**
**„GENERAŁ CZENG"**
oraz wspaniały film francuski p. t. **„Miłość w aucie"**
Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa—Aktualności świata.
Uprasza się Sz. Publiczność o łask. przybywanie na pocz. seansów o g. 6, 8 i 10.15

Kino Dźwękowe Brygidzka 2 **„GLORJA"** DZIŚ **Wstęp od 25 gr.**
Premjera jednocześnie z Warszawą
Zapraszamy na największe arydzieło amerykański dramat z życia lotników p. t.
**„Zdobywcy"** w roli gł.: **Ryszard Dix Anna Harding**
**Nadprogram: Kronika dźwiękowa PAT.**
Dyrekcja Kina „Glorja" uprasza o punktualne przybycie na początki seansów: I—5.15, II—7.15, III—9.15 w soboty, niedziele — 3.15.



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza-Śmigłego Nr 6 Redaktor przyjmuje od 13—16
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wyraz, dla poszukujących pracy ogłoszenie z 30 słów 1 złoty. Z. [illegible] ogłoszeń [illegible] terminu druku redakcja nie odpowiada.
Redaktor i Wydawca: Piotr Rodźko
Druk [illegible] i Rodźko Grodno Rydza-Śmigłego 1.